

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Uzury bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 289.

Leszno, środa dnia 17 grudnia 1930 r.

Rok XL.

Z ostatniej chwili.

Tajemnica Brześcia dziś w Sejmie.

Warszawa, 16. 12. Na porządku dzisiejszego posiedzenia Sejmu znajduje się sprawa b. więźniów Brześcia. Z tego względu budzą dziś obrady Sejmu zrozumiałe zainteresowanie. Jedni oczekują, że z trybuny sejmowej padną fakty i nazwiska, że wyjaśni się sprawa, którą niełatwo było omawiać w prasie. Inni uważają, że do omawiania wniosków: Klubu Narodowego i socjalistów w sprawie Brześcia może nie dojść na dzis. posiedzeniu (dyskusja budżetowa) że klub B.B.W.R. będzie grał na zwłokę, że może nie dopuści do dyskusji.

P. S. W. przeciwieństwo do „Gazety Warszawskiej” wyraża „A.B.C.” przypuszczenie, że domaganie się faktów przez prasę sanacyjną jest grą taktyczną.

Piłsudski wyjechał na Madere.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł. „Kurj. Pozn.”) W poniedziałek, o godz. 7.40 Piłsudski odjechał podziemnym pociągami w wozie salonnym na Madere. Na dworcu żegnali go przedstawiciele rządu, dyplomacji, B.B. i urzędnicy. Towarzyszy mu lekarz dr. Woyczyński. — Piłsudski jedzie przez Wiedn, Szwajcarię i Francję.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł. „Kurj. Pozn.”) Prezydent podpisał w poniedziałek dekret, w którym porucza gen. Danielowi Konarzewskiemu pierwszemu podsekretarzowi M. S. Wojsk. kierownictwo

temże ministerjum na czas nieobecności w Warszawie Piłsudskiego.

Pociąg wpadł na 40 osób

Wiedeń, (ATE) 15. 12. Pociąg osobowy najechał na dworcu w Zagrzebiu na grupę około 40 ludzi, która stała na torze kolejowym. Trzy kobiety zostały zabite na miejscu, osiem osób odniosło ciężkie rany, (jedna z nich zmarła w szpitalu). Ogółem przewieziono do szpitala 30 osób, między innemi palacza lokomotywy, który pod wpływem strasznego katastrofy, dostał oberżdu. Aresztowano dwóch urzędników kolejowych.

Fala morską zalała 40 wsi.

Moskwa, 15. 12. Na morzu Kaspiskim rozszalała niebywała burza. Olbrzymia fala przerwała kilka linii kolejowych, zatapiając 40 wsi. Utonęły 4 łodzie z 23 ludźmi.

Strasna katastrofa luksusowego jachtu.

Nowy Jork, 15. 12. Na luksusowym statku „Eureka” nastąpił w pobliżu półwyspu Florydy wybuch. Jacht zatonął. Przeszło 150 osób wpadło do morza. Większość uratowano: brak przeszło 20 osób.

Miami Beach, 15. 12. (PAT.) Katastrofa jachtu „Eureka” pociągnęła za sobą śmierć 7 osób. Większość z nich wyskoczyła w chwili wybuchu do wody i utonęła, drugi zaś wybuch stał się przyczyną śmierci pozostałych. Jacht, który przybył na miejsce katastrofy, uratował wiele osób. „Eureka” zatonął.

Zawieszenie podatku obrotowego od eksportu rolnego.

Warszawa, 15. 12. Częściowe zawieszenie podatku obrotowego od eksportu niektórych artykułów rolnych dało bardzo dodatnie wyniki. Korzystanie z tej ulgi połączone jest jednak z uciążliwą formalistyką, bo eksport, zwolniony od podatku, winien być wykazany prawidłowo prowadzonymi księgami finansowymi i ponadto udowodniony deklaracjami celnymi. Osłabił warunek, t. j. przedłożenie deklaracji celnych wgi. wywozowych, nie zawsze jest możliwy do wypełnienia, a to dlatego, że deklaracje te, a zwłaszcza wywozowe często w drodze gwałtu lub też dostają się razem z dokumentami do rąk importera

zagranicznego, skąd nie zawsze może je eksporter otrzysnać. Ponieważ zaś urzędy celne wzbraniają się wystawić deklarację po przebiegu towaru przez granicę, względnie dać odpowiednie poświadczenie, eksporter nie ma możliwości złożenia wymaganego przez władze wymiarowe dowodu eksportu. Sferę gospodarczą domagają się więc, aby można było udowodnić eksport również innemi dokumentami, t. j. kopiami faktur, kontraktami itp., zdanie to jest tem aktualniejsze, że wedle decyzji Trybunału Administracyjnego tego rodzaju udowodnienie przysługuje już eksportowi przemysłowemu.

Choroba Poincarego.

Paryż, 15. 12. (PAT.) Jak donosi „L'Ordre”, Poincaré, który jest niezdrowy od dwu dni, będzie musiał przez czas pewien wyjechać do podczynyku.

Systematyczna przeciwpolska akcja Berlina.

Berlin, 15. 12. Minister Curtius udaje się dzisiaj (w poniedziałek) na objazd Prus Wschodnich celem zbadania naczynia sytuacji gospodarczej i poinformowania się o stanie finansowym i gospodarczym, a zapewne i politycznym tej prowincji i tamtejszych młodziutkich osobistościach. Możliwe jest, że min. Curtius swą podróż inspekcijną rozszerzy także i na Górny Śląsk. Iane pogłoski mówią, że na Górny Śląsk udaje się m. kanclerz Brüning.

Te „podróże inspekcyjne” niemieckich mężów stanu podjęte dziś, przed sesją Ligi narodów mają niewątpliwie na celu nie innego, jak tylko zgromadzenie nowego „materiału dowodowego” przeciw Polsce, materiału posilkowego dla skargi niemieckiej przeciwko Polsce w Genewie.

W Lidzbarku (Neilberg) mieście położonym w środku Prus Wschodnich została wybudowana wielka radiostacja nadawcza. Stacja ta ma pracować z energią 75-ciu kilowatów w antenie, a na wypadek gdyby zagluszala ją stacja polska, energia zostanie podniesiona do 150 kw.

Stacja radiowa w Lidzbarku, została wybudowana wyłącznie dla celów propagandowych i dlatego sila jej ma przewyższać wszystkie stacje tego rodzaju we wschodniej Europie.

Walki w Hiszpanji.

Madryt, 13. 12. (PAT.) Agencja Havasa donosi z wiarygodnego źródła, że dziś o godz. 8-ej rano, koło miejscowości Liguera, wojska regularne zaczęły ostrzeliwać z dział powstańców, którzy rozprzeczli się, jedynie trzech oficerów pozostało na miejscu, wznosząc okrzyki: „niech żyje republika”. Zostali oni zabici.

stali oni więźni do niewoli i będą postawieni przed sądem wojennym. Wojska regularne nie poniosły żadnych strat. Natomiast wśród powstańców było 2 zabitych i 9 rannych. Przypuszczają jednak, iż faktycznie liczba zabitych i rannych była większa, niż podano w tej informacji. Wśród powstańców cywilnych znajdowali się m. in. studenci z Saragossy i Madrytu, a także profesorowie uniwersytetu w Madrycie.

Przewidują nowy strajk górników angielskich.

Dotychczasowe wyniki głosowania w okęgach górniczych wykazują, że górnicy odrzuca tymczasowe warunki, na których w kopalniach podjęto pracę od pierwszego grudnia. Należy się spodziewać, że w przyszłym tygodniu przemysł węglowy wejdzie w nowy okres przesielenia.

Echa zakazu filmu:

„Na zachodzie nic nowego”.

Ironiczne głosy prasy. Wobec ogłoszenia wyroku cenzury filmowej w sprawie filmu „Na zachodzie bez zmian” tylko dwa dzienniki zajęły stanowisko. „Voss. Ztg.” podkreśla, że spór, jaki powstał na tle filmu, jest następstwem długotrwałej agitacji nacjonalistycznej. „Berl. Tag.” potępia ostro wyrok cenzury, wskazując, iż zakaz wydany został pod presją ulicy. Urząd cenzuralny uległ żądaniu kilku dziesięciu zawodowych krytyków i agitatorów, którzy zaaranżowali sztuczny wybuch „żywiolowego oburzenia”, korzystając z wystawienia filmu, nie odpowiadającego ich smakowi. Dziennik ironizuje, że obecnie „§ 1 ustawy filmowej” powinien zostać uzupełniony dodatkami, iż dopuszczenie do wyświetlania filmu musi być cofnięte, o ile hitlerowcy wniosą protest.

Naród, który nie ma siły prawdy, sam się potępia. Berlin, (PAT.) Premier pruski Braun, zapytany przez redaktora „Berliner Tageblattu”, czy film „Na zachodzie bez zmian” może zaszkodzić powadze Niemiec zagranicą, i czy jest on istotnie antyniemiecki,

odpowiedział: „Według mego najgłębszego porzekania i według mego obiektywnego wrażenia, obejrzawszy film wspomniany, nie zauważyłem, jako Niemiec, który swą ojczyznę kocha i gotów brońić jej powagę w świecie i pomnażać jej autorytet, nie takie go, ooby trzeba było odrzucić. Film ten w niczem nie zwraca się przeciwko Niemcom, przeciwko narodowi niemieckiemu, ani też przeciwko niemieckiej armii. W jaki sposób wyświetlanie tego filmu może podważyć autorytet Niemiec, jest to dla mnie rzeczą zupełnie niezrozumiałą. Autorytet Niemiec w świecie podważony zostaje dopiero przez to, że ten film, który jest jedynym wielkiem poważnym oskarżeniem przeciw szalenstwu nowoczesnej wojny, mogącemu raczej przyczynić się do uspokojenia, nie może być teraz wyświetlany na terenie Rzeczy. Naród, który nie jest w stanie znieść prawdy, sam się potępia.”

Poziom.

Zakończenie wczorajszego, częściowo powtórzonego w „Głosie” artykułu „Expr. Porannego” brzmi dosłownie:

„W nawiasie kilka słów pro domo: Z właściwym sobie starczym wdziękiem, omawiając nasz artykuł „Gazeta Warszawska” nazywa pismo nasze „brukowcem”. Nie chcieliśmy stosować w dyskusji o sprawach zbyt poważnych, równie „wytwornego” stylu. Ze jednak w stosunku do pewnych umysłowości można operować tylko rozumianiem dla nich argumentami, uprzedzamy, że w przyszłości na nazwę „brukowiec” odpowiadać będziemy nazwą „rynastokowca” pod adresem „Gazety Warszawskiej” i jej podobnych organów. y—i.”

To, jak mówi Rodoc: „I wesoło jest i ładnie”, Poziom „... wysoki, piękny.”

Niejednokrotnie, stwierdził „Głos” skandaliczną niewybredność, brak szczerości i brak poczucia odpowiedzialności pism sanacyjnych. Niestety i na vis à vis poziom też „... nieco szwankuje. Summum tego dowodem jest wczorajszy numer „Kurjera Poznańskiego”, w którym m. inn. czytamy: „Zdumiewa, że artykuł warszawskiego „Expressu Porannego” spotkał się z uznaniem — „Głosu Leszczyńskiego”. Nie zadowolimy tego ani „Expressowi” ani „Głosowi Leszczyńskiemu”. Może „Głos Leszczyński” tego uznania wkrótce pożałuje, gdy przemyśli o Brześciu takie fakty, które wstrząsną sumieniem nawet elastycznymi”.

Co słowo to nieprawda, to brak taktu, logiki i sumiennosci. Nieprawda jest bowiem, jakoby „Głos” wyrażał „Ex. Por.” swe uznanie: słuch „K. P.” nie umiał w tym wypadku nietylko pisać ale i czytać — i okazał się niezbyt wybrednym. Zwrot: „Nie zadowolimy...” dowodzi również o tym smaku, słabej orientacji i zaniku pamięci „K. P.” — a więc: nie zadowolimy. „Pożałuje...” mówi „K. P.” ale nie „Głos”, który, jak wogóle, tak i w sprawie Brześcia niczego nie ukrywał, nie przesądzał, Korfatego nie usmięczał, ani nie donosił, że mu w więzieniu mokotowskim tak dobrze, jak na Riwierze — no i co do art. „E. P.” wyprowadził „K. P.” o dwa dni. Może stąd irytacja „K. P.”, może tem się tłumaczy zwrot jego niewierzący o „elastycznych sumieniach”? Jeżeliby „K. P.” pilł to pod adresem „Głosu” to musieliśmy odpowiedzieć mu pierwszym słowem nagłówka jego artykułu: „Cynizm”.

Tak „K. P.” bliska „Gaz. Warsz.” poszła w kierunku „uznania dla „Expressu Porannego” dalej niż „Głos”, bo jak zresztą „K. P.” zaznacza wyraża nadzieję... Ta ostatnia nie jest nam w tym wypadku matką. Nie apelujemy też wzorem „K. P.” do „E. P.” — od którego, pod względem poziomu, dzieli nas też większy dystans.

Smutny los byłego dyktatora.

W Tlumdzianach toczył się proces przeciwko Waldemarowi z oskarżeniem wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych Stencela, którego Waldemar zarzucił zorganizowanie pogromu ludności polskiej. Proces został odroczony.

W kołach politycznych mówią, że proces ten wogóle będzie umorzony.

Waldemars, który zjawił się na sali sądowej, wywołał niezwykle przygnębiające wrażenie. — Zmienił się zewnętrznie do niepoznania. Zamisał włosów przyszyrzonych na jeża, zapuścił długie włosy i brodę. Zapytany przez dziennikarzy, oświadczył, że w miejscowości, gdzie musi przebywać, niema fryzjera. Zaznaczył następnie, że żona, która się znajduje w szpitalu, jest chora na gruźlicę i płuje krwią.

Badania śmiertelności mgły w Belgii

W laboratorium państwowym prowadzone są w dalszym ciągu energiczne analizy krwi osób które zapadły na zagadkową chorobę spowodowaną fatalną mgłą, oraz analizy mózgów paru osób zmarłych. Jeden z mieszkańców Leodjum, który przeżywał z tem mieście przez cały czas trwania okupacji niemieckiej w okresie ostatniej wojny, oświadcza co następuje:

„Przypominam sobie doskonale, iż Niemcy zamierzali opuścić Belgię, zapakować duże ilości pocisków trujących po obu stronach Mozy, nie mówiąc o ogromnych zapasach tych pocisków, które rzucili w nurty rzeki. Czyżby kolejne wylewy rzeki, zmiany temperatury, spowodowane deszczami, nie mogły wyrzucić na powierzchnię tych pochłoniętych ognis przez rzekę i zapakowanych nad jej brzegami zatrutych pocisków?”

Ciekawe to oświadczenie mieszkarnia Leodjum będzie wzięte pod rozwagę, o ile analizy, przeprowadzone po autopsji zwłok wykazą, iż ofiary mgły zmarły skutkiem zatrucia gazem trującym, używanym podczas wojny.

Brusela, 12. 12. Liczba ofiar z powodu tajemniczego zatrucia w obszarze Mozy wynosi w tej chwili 110 osób, głównie w miejscowościach Engis, Flemalle i Huy.

Prowokacyjna akcja Sowietów przeciwko Francji.

Moskiewski korespondent „Neue Freie Presse” donosi, iż ma posiedzeniu Polibaura partii komunistycznej zapadła sensacyjna uchwała, na mocy której komisarz spraw zagranicznych ma złożyć w rządu francuskiego protest przeciwko działalności ambasady francuskiej w Moskwie i generalnego sztabu francuskiego.

Przedmiotem protestu będą „fakty, ujawnione podczas procesu Ramzina i towarzyszy”.

W kołach dyplomatycznych wiadomość ta wywołała sensację, gdyż nie przypuszczano, że po proteście Francji przeciwko zmyślonemu zeznaniom o wojnie interwencyjnej, Sowieci zdobędą się na podobny krok, który niezawodnie pogłębienie za sobą zerwanie stosunków między Francją a Sowiełami.

Bojkot towarów zagranicznych w Indiach Wschodnich.

Bombay, 15. 12. (PAT.) Panuje tu wielkie podniecenie, wywołane czynem jednego z ochotników akcji nieposłuszeństwa cywilnego, który dobrowolnie rzucił się pod samochód sięgający, wiozący towary włókiennicze, nadestane z Manchesteru. Samobójstwo to jest jednym z epizodów bojkotu towarów zagranicznych. Tруп samobójcy niesiony był ulicami miasta przez tłum zwolenników tej samej akcji. Rząd zaprzecza energicznie pogłosce, iż pod nakazem oficera policji szofer najechał umyślnie na zabitego, który jakoby wcale nie rzucił się pod samochód. W czasie pochodu przez miasto doszło do starcia z policją, przyczem 20 osób odniosło rany. Sytuacja przez chwilę wydawała się tak poważna, iż zawezwano specjalny oddział wojska. Niedługo potem nastąpiło uspokojenie.

**** Zgon polskiego malarza w Ameryce.** W Hollywood zmarł na udar serca w 58-mym roku życia śp. Teodor Modrakowski, artysta malarz. Zmarły przez długie lata był gorliwym działaczem narodowym i oświatowym w Nowym Jorku. Do Kalifornii przeniósł się po wybuchu wojny światowej i zdołał tam wkrótce wybitne stanowisko artystyczne i społeczne. Śp. Teodor Modrakowski urodzony był w Gnieźnie.

Lekarz Oblakanych

PRZECIEK Z FRANCUSKIEGO

181)

(Ciąg dalszy)

— Stan zdrowia ciotki pańskiej polepszył się naprawdę niezmiernie, ale bardzo stanowczo, — odrzekł Grzegorz, — mam też zupełną nadzieję, że w niedługim czasie odzyska zdrowie zupełnie.

— Chwała Bogu! — wykrzyknął Fabrycjusz, — lubo biedny wuj nie będzie już mógł cieszyć się szczęściem tak upragnionem przez niego.

— Co do pańskiej kuzynki, ciągnął doktor Verrier, — ma się daleko lepiej.

— Więc chorowała? — zapytał żywo Fabrycjusz, — Bardzo; była nawet w wielkiem niebezpieczeństwie. Ale dzięki Bogu, zdołałem ją wyrwać śmierci i wkrótce będzie zdrowa. Pozostało tylko ogromne osłabienie, któremu także spodziewam się wkrótce poddać.

— Panu zatem wieniem jestem ocalenie kochanej mojej kuzynki — rzekł Fabrycjusz głosem wzruszonym i ścisnąc rękę Grzegorza. — Panu także wieniem będę odzyskanie ciotki mojej. Bądź pan przekonany o głębokiej mojej wdzięczności. Czy mogę odwieść cie niebezpieczną kobietę?

— Za pięć minut poprowadzę pana do nich. Ale przedtem muszę coś panu powiedzieć.

— Coś mi powiedzieć? — powtórzył zdziwiony Fabrycjusz.

— Tak, i przekonany jestem, że to coś sprawi panu wielką radość.

— Skądże ta radość wśród takich zmarłych? — Znajdziesz pan tutaj osobę, która panu bardzo jest droga.

Fabrycjusz zdziwiony coraz bardziej — zawiał: — O jakiej pan mówisz osobie?

Z POGRANICZA. Z ruchu sokolego.

W niedzielę 14 bm. odbył się zjazd prezesów i naczelników okręgu leszczyńskiego „Sokoła”. W zjeździe tym, uczestniczyli również dwaj delegaci Dzielnicy w osobach druhów inż. Maczkowiaka i Karłego. Drh. prezes okręgu Kollarski witając w serdecznych słowach wszystkich obecnych, dokonał otwarcia zjazdu. Wśród szeregu okólników Dzielnicy znalazło się także wezwanie do wypełnienia specjalnych list, mających wykazać, do jakich innych organizacji wojskowo-wychowawczych należą członkowie „Sokoła”.

Doniosły referat wygłosiła wiceprezesa okręgu drhna Sobczyńska z Leszna na temat karności sokolej. Sokolstwo polskie ma nie tylko na celu wychowanie fizyczne. Jednym z jego najszczytniejszych zadań, to szkolenie obywateli swiatłych, ofiarnych, czujących na wskroś narodowo, stojących otwarcie i stanowczo wobec wrogów naszego narodu. Aby nie zalać się pod naporem różnych nieprzyjacielskich elementów należy wychowywać się w karności, która wyrabia odwagę, prawość charakteru, skromność i poświęcenie, owe cnoty, oznaczające wszystkich naszych bohaterów narodowych, a które winny cechować obecnie wszystkich Polaków, gdyż w karności nasze prawdziwe odrodzenie moralne i potęgę narodu. Referat drh. Sobczyńskiej nagrodzono żywym uznaniem, gromkimi oklaskami.

Następnie drh. prezes Kollarski zobrazował pokrótce działalność poszczególnych gniazd. Praca rozwija się naogół pomyślnie, do najwznowszych jednak gniazd należy w pierwszym rzędzie Miejska Górka i Gostynin. Równocześnie zakomunikowano, że do dnia 27 bm. należy zawiadomić zarząd o terminach rocznych zebrań gniazdowych, celem umożliwienia wizytacji tych gniazd. Drh. skarbnik Muszyński przedstawił bilans kasowy z ostatniego zlotu okręgowego w Lesznie, który, jak wiadomo, wypadł imponująco. Na ten temat wyłoniła się szeroka dyskusja, w której m. inn. przemawiali: drhna Sobczyńska z gniazda żeńskiego Leszno, Peisert z Gostynina, Sokółowski z Rydzyni, Muszyński z Leszna, Murawski z Rawicza. Z kolei zabrał głos także drh. delegat Dzielnicy, inż. Maczkowiak, wspominając o długu ciąży na Dzielnicę z czasu wszechsłowiańskiego zlotu sokolego w Poznaniu. Wyszło, że szereg projektów, w jaki sposób drug ten spłacić, jednak najracjonalniejszym okazał się ten, by całą sumę dłużną (około 20 tys. zł) rozłożyć na okręgi, w ramach, zależnych od liczby członków. Okręg zobowiązany będzie wyznaczyć mu kwotę ściągając z poszczególnych gniazd w ciągu 3 lat i przestać do Dzielnicy. Sprawozdanie techniczne ze zlotu okręgowego w Lesznie złożył drh. macełnik Szurkowski, oraz odczytał okólnik w sprawie kursów narciarskich w Zakopanem oraz trzdyniowego kursu dla naczelników w Poznaniu, który ma na celu przygotowanie ze zlotu okręgowego, mającego się odbyć w dniach 28 i 29 czerwca 1931 r. w Poznaniu.

Obrazy onegdajszego zjazdu obfawiały w szereg różnych wskazań, jak najwydatniej pracować w gniazdach, jednym zaś z głównych obowiązków, to przyciąganie do szeregów sokolek coraz to nowych zastępów młodzieży, która nieraz, chociaż luzem i schodząc na manowce deprawacji, tam właśnie znaleźć może oparcie, odzyskać zdrowie moralne i fizyczne, stać się później pasyżami społeczeństwa, ale jednostkami silnymi i twórczymi. A takich w Polsce potrzeba nam jaknajwięcej.

Wczoraj, 15. bm. odbyło się zebranie plenarne Sokolek w Lesznie. Głównym tematem dyskusji była

— O pannie Pauli Baltus.

Posłyszawszy to imię, siostrzence bankiera nie chciał wierzyć własnym uszom.

— Panna Baltus w tym domu? — rzekł niepojętym głosem. — Ale jakimże to sposobem? Z jakiej przyczyny znajduję się tutaj?

— Ażeby być bliżej panny Edmy, którą bardzo kocha, i pani Delarivière, którą się bardzo interesuje.

— Ah! jakże poznaję jej dobre, pełne szlachetności serce! — prosiła pana, jak o łaskę, aby ją uprzedził zaraz o moim powrocie. Gdybyś pan wiedział, jak mi pilno ją zobaczyć. Masz pan słuszność, radość, jakiej doświadczam, że mi zapominać w tej chwili o ciężkich moich zmartwieniach i kłopotach.

Grzegorz uszczęśliwiony był wzruszeniem Fabrycjusza. Naciśniętą sprężynę dzwonka. Wszedł służący. — Poprosz pannie Baltus, aby raczyła zejść do salonu. Znajdziesz ją zapewne w mieszkaniu pani Delarivière.

Służący wyszedł wypełnić rozkaz.

Grzegorz odezwał się znowu do Leclère.

— W oczekiwaniu na pannie Baltus, która zaraz zapewne nadejdzie, pozwól mi pan zadać sobie pytanie, mające cel ważniejszy, niż próżna ciekawość jedynie.

— Słucham pana i odpowiem, jak będę mógł, najlepiej... najszybciej...

— Idź mi jeszcze o spotkanie się nasze przy ulicy Talboute. Powiedziałeś mi pan wczoraj, że nie znasz wcale Renego Jancelyn.

— Powiedziałem to i powtarzam — odrzekł Fabrycjusz, marszcząc brwi mimowoli.

— Ale może pan wie o nim cośkolwiek? — Nie zupełnie. Powracając do Francji na pokładzie Albatrosa, poznałem jednego z pasażerów, Anglika Wilhama Withe, który wysiadł w Plymouth Anglik ten, dowiedziawszy się, że jadę do Paryża, prosił mnie, abym poszedł do niejakiego Jancelyn-

sprawa urządzenia gwiazdki dla młodzieży sokolej oraz balu maskowego. Gwiazdka odbędzie się w niedzielę 28 bm. bal dnia 10. stycznia roku przyszłego. Bal będzie tylko dla gości zaproszonych. Jak z kilku szczegółów i projektów domyślić się można, bal zapowiada się bardzo świetnie, główny zaś nacisk położono na kostiumy, co z natury rzeczy, znalazło u obradujących druhów szerokie uwzględnienie. Pogadankę o zachowaniu się towarzyskiem i w różnych sytuacjach, wynikających z konieczności obcowania z ludźmi, miała drhna prof. Orłowska. Zebranie zakończono odpiewaniem pieśni sokolej i hasłem „Czołem!”

KRONIKA.

Środa, dnia 17 grudnia 1930 r.

† S. dz. Łazarza B.

Wschód słońca o godz. 7.39. Zach. o godz. 15.25

Wschód księży. o godz. 5.17. Zach. o godz. 13.41.

Stan pogody według apozarzeń Stacji Meteorologicznej Szan. domierako-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach Włotek, dnia 16. 12. godz. 7 rano: Temperatura powietrza — 5,6, wiatr półn. wschodni o ręk. 3 ms, pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 762,5, wilgotność 85%. W ubitej dobie temperatura najwyższa + 1,9, najniższa — 4,4, ilość opadu 0,0.

LESZNO.

W Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.)
Dnia (16. 12.) Baczność „Sokół”. Ćwiczenia druhów o godz. 8-mej wiecz. w Ćwiczni Miejskiej. Czołem! Naczelnictwo.

Baczność Sokolice! Ćwiczenia młodzieży o g. 6.30 w Ćwiczni Miejskiej, druhów o godz. 8-mej w Ćwiczni sem. żeńsk. Czołem! Naczelnictwo. Kolo śpiewa „Dembiński” o godz. 8-mej wiecz. lekcja śpiewu chóru miesz. w Hotelu Dworcowym. Z powodu występu Kola w „Halce” dnia 10. 1. 1931 r., komplet konieczny. Dyrygent.

Stow. Młodych Polek: wiecz. o godz. 8 zbiórka IV-go zastępu w Ognisku. O punktualne przybycie wszystkich druhów prosi Zastępowa.

Klub szachistów „Helman”: o godz. 8 wiecz. rozgrywki w Winiarni Centralnej. Uprasza się o liczne przybycie.

Jutro (17. 12.) Arcybr. Straży Hon. N. S. P. J. Lekeja śpiewu o godz. 7-mej wiecz.

Tow. Kolejarzy: o godz. 19-tej zebranie mies. na sali Domu Katolickiego. P. prof. Szpurnar wygłosi wykład z przeżyciami. Uprasza się o liczny udział członków z rodzinami. Sala będzie ogrzana.

h. Jasełka. Prace przygotowawcze uczniów szkoły powsz./mies. w Lesznie do odegrania „Jasełek” w dn. 18. grudnia br. (czwartek), o godz. 8-mej wiecz. w Hotelu Polskim, dobiegają końca. Młodzież z niecierpliwością oczekuje chwili, w której będzie mogła zrealizować swoje marzenia i zakupić instrument muzyczny do nauki śpiewu. Jest to bowiem gorącym życzeniem młodzieży od szeregu lat. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na zakup tegoż. Apelujemy przeto do Szan. Obywatelstwa, by zechciało łaskawie swem licznym przybyciem okazać zainteresowanie dla skromnego lecz szlachetnego wysiłku młodzieży i przyczynić się tą drogą do urzeczywistnienia ich dążeń.

— Przedstawienie dla młodzieży szkolnej odbędzie się w tym samym dniu o godz. 3.30 popoł. Wstęp 30 gr. Bilety na wieczorne przedstawienie w cenie po 2,— zł, 1,— zł i 50 gr są do nabycia w księgarni p. Chmarzyny. — Blizsze szczegóły na afiszach.

na, którego podał mi adres i abym go zawiadomił, że za osiem lat dziewięć dni będzie miał jego wizytę. Przyrzekłem i chciałem dotrzymać przyrzeczenia, co mi się jednak nie udało, bo pan René wyjechał. Teraz wie pan już wszystko?...

Odpowiadając na te pytania Fabrycjusz myślał sobie:

— Dla czego ten doktor o to mnie zapytuje? Najprędzej dla tego, że mając Matyldę na kurażi, chciałby zawiadomić jej rodzinę. Nie ma w tem nic takiego, czegożby się mógł obawiać.

Fabrycjusz radby był chętnie zapytać o Matyldę, ale nie śmiał naturalnie.

Po paru minutach szelest jedwabnej sukni dał się słyszeć w przedpokoju. Drzwi się otworzyły. Panna Baltus weszła do salonu.

Spostrzegłszy Fabrycjusza, krzyknęła lekko, zbladła, położyła rękę na sercu, jak gdyby chciała powstrzymać gwałtowne jego bicie i zachwiała się wzdornie.

Leclère poskoczył i chwycił ją w swoje ramiona. Paula nieprzytomna prawie, przez chwilę z oczami przykniętymi, pozostawała w tym rozkoszonym uścisku. Piękna i energiczna jej główka spoczywała na ramieniu mordercy Fryderyka.

Ale wkrótce otworzyła oczy i szepnęła tak ciuchotko, że tylko sam narzeczony mógł ją słyszeć.

— O! Fabrycjusz!... kochany Fabrycjusz!... gdyś mnie ujrzał tak niespodziewanie, myślałam że umrę z radości...

— Co... co? — powtórzył Leclère. — Ty musisz żyć droga, ukochana Paulo... musisz żyć dla mnie... żyć dla tego, żeby być szczęśliwą.

— Czy zawsze stałaś mnie kochasz? — Czy cię kocham?... Oddalając się od ciebie kochałem cię z całej duszy... teraz uwielbiam cię bez granic.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzwonił, zastukał do drzwi ogrodu, ale nikt się nie zjawił. W oknach nie paliło się żadne światło. Widocznie służąca spała, a mój był u ziomków.

Jan wrócił do domu.

— Nie ma nikogo u mera. Pójdę do mego jutro rano.

— Lepiej byłoby jeszcze dziś, ale trudno.

Podala zupę, ale Jan nie był głodny. Wrzucił nie odebrało mu apetytu. Klaudia też prawie nie jadła. Położyła się wcześniej.

O świcie ktoś zapukał do drzwi. Klaudia otworzyła i stanęła jak wryta, ujrawszy dwóch zandarmów i trzech panów w czarnych ubraniach. Zaraz przy wejściu jeden z zandarmów zobaczył worek, który leżał jeszcze na stole i zawołał:

— Mamy płaszcak!

Inny znów znalazł zakrwawione obuwie i powiedział pozostającym krwawę plamę na podłodze. Jan Bizart nie zdążył nic powiedzieć, gdyż zandarm, dając a jeden z panów powodził.

— Aresztuję pana w imię prawa.

— Teraz należy opowiedzieć, co się stało.

Cewien kramarz nazwiskiem Fonace, który sprządał na jarmarkach różne świędelka, wracając z armiera z Grande-Combe, którego towaru znalazł się w odległości pięciuset czy sześćset metrów. Farmer wracał z karnu w Viviers, gdzie sprządał swoje woły. Morderca zadał mu tylko jedno uderzenie nożem w szyję wskutek czego głowa została prawie odcięta od tułowia i spadła na drodze powstała obficie kałuża krwi.

— 98 —

— Muszę sam zawiadomić władzę o wypadku, aby podejrzenie nie padło na mnie. Poszedł więc do Chateauf. To wcale nie było głupie; najlepszy dowód, że wszyscy dali się oszukać.

Bourjaut wysłuchał uważnie, potem wziął kartkę, napisał coś na niej i zadzwonił na woźnego.

Po godzinie Fonace został aresztowany i przyprowadzony przed sędziego. Bourjaut i Rosica, któremu przyznał się do wszystkiego po krótkim wahaniu.

— Skąd pan wpadł na myśl, że Jan Bizart jest niewinny? — pytał Bourjaut Rosica.

Detektyw odpowiedział:

— Kiedy dziś rano przeczytałem w „Postępie” opis wypadku doszedłem do wniosku, że Jan Bizart nie może być mordercą. Zacząłem prowadzić śledztwo, przypuszczając, że jedynym winowajcą może być Fonace. Wystarczyło mi tylko pojechać do Viviers i stwierdzić, że Fonace był rzeczywiście na jarmarku, ale że nie był wcale w Donzère. Jeśli weźmiemy pod uwagę pozycję trupa i nieobecność służącej w willi mera, zrozumie pan, że to potwierdziło moje przypuszczenia. Jak pan widzi, nie omyliłem się.

Taką była pierwsza sprawa Rosica, na podstawie której można było się spodziewać, że ten detektyw zrobi karierę.

KONIEC.

Zauważono krwawe ślady prowadzące do Chateauf, do domu Jana Bizarta.

Tymczasem Jan Bizart odzyskawszy względny spokój, zaklinał się, że jest niewinny, powiedział, że wracając z Donzère, potknął się o worek i natrafił na kałużę krwi. Przysięgał, że około godziny drugiej udał się do mera, aby opowiedzieć mu, co się stało, ale nikogo nie było w domu.

Nie mógł jednakże na to wszystko dać dowodu, z drugiej strony było powszechnie wiadome, że Jan Bizart, jakkolwiek sam nie miał złej opinii, pochodził z najgorszej rodziny. Wszyscy wiedzieli, że jego dziadek był postugaczem w obozie Bonaparte i mając dziewiętnaście lat zabił uderzeniem siekiera jednego ze swych kolegów w przystępie złości.

To też Jan Bizart znalazł się w więzieniu, oskarżony o morderstwo.

Czytając o tem wydarzeniu w „Postępie”, młody detektyw nazwiskiem Rosic zamyslił się, wrzucił ramionami i po chwili wybuchnął śmiechem.

— To byłoby zabawne!

Wsiadł do pierwszego pociągu, który go zawiózł do Chateauf du-Rhone, gdzie została popielona zbrodnia. Tam stwierdził, że kałuża krwi, na którą natrafił Jan Bizart, znajdowała się koło drogi, podczas gdy zandarm, który mu towarzyszył, zapewniał, że trup został znaleziony w rowie.

— Najpewniej biedaczysko zawlókł się sam tak daleko — tłumaczył zandarm.

— Wątpliwe. Podciął mu gardło, więc śmierć musiała nastąpić od razu.

— A zatem?

Rosic wrzucił ramionami. Kazał się zaprowadzić do Viviers, gdzie wy badał kilka osób, poszedł do Donzère, zebrał sam dokładne wiadomości i wrócił do Chateauf.

— O której godzinie Fonace zawiadomił pana o zbrodni? — pytał Rosic mera.

— Było pewnie wpół do dziesiątej.

— Już idę! Opowiem mu wszystko, co wiem.
 — Przed wyjściem zmienił obuwie.
 — Mer Chateaufort-Phone mieszkał w małej
 — Wiesz to zło, Janie, i wiesz, że
 — Możliwe — wyszeptał Jan przerażony.
 — Robie nogi kawał nieszczęśliwej ofiary.
 — Najwidoczniej jakiś człowiek został zamor-
 — Wszystkiego odrazu.
 — A że była sprytniejsza od męża, domyśliła się
 — Okropną myśl.
 — Wybac mi! — zawołała — miałam naprawdę
 — Ach, Klaudio, czy możesz coś podobnego
 — przypuszczać?
 — miał jej myśli.
 — Otrząsnęła męża takim spojrzeniem, że zroz-
 — Okropne podejrzenie nasunęło się biednej kobie-
 — wielkie czerwone plamy.
 — Ręce wzięła i zostawiła na podłodze i dała
 — Masz nogi umiarkowane we krwi.
 — Wszyscy się, aby je podnieść, zawołali z przera-
 — wet potoczyły się na podłogę i Klaudia Bizar-
 — ney. Rozszarpały się po całym stole, a niektóre na-
 — Worek zawierał same dwudziestotoffanowe no-
 — Zobaczyćmy.
 — Co to jest?
 — Wiedział, rzucając worek na stół.
 — Zobacz, znalazłem coś na drodze — papo-
 — kona.
 — Dlaczego tak późno przychodzisz? — spytała
 — ku.
 — Szedł więc dalej rozmawiając o znalezionym wore-
 — kona.
 — Czy to było srebro? Może złoto? Jan nie spraw-
 — dzał zawartości, gdyż w domu czekała na niego

— 97 —

— Zaraz potem pojechał pan z nim do Monté-
 — mar? Czy przez ten czas dom był zamknięty?
 — Była Rozalja, moja służąca.
 — Czy mogę ją zobaczyć?
 — Mer zadzwonił i po chwili do pokoju wszedł
 — Kobieta lat czterdziestu-pięćdziesięciu.
 — Czy może mi pani powiedzieć zupełnie szcze-
 — rze — pytał Rosic — czy wczoraj, gdy pan mer
 — wyjechał do Montélimar była pani w domu?
 — Rozalja milczała chwilę, wreszcie odparła.
 — — Boję się zostać sama w nocy, więc poszłam
 — to sąsiadów.
 — Doskonale — rzekł Rosic, zacierając ręce.
 — A panu dziękuję serdecznie — zwrócił się do mera:
 — Wiem, że ma pan samochód, czy zechciałby pan po-
 — jechać ze mną do Montélimar?
 — Z przyjemnością.
 — Po kwadransie Rosic wszedł do biura p. Bour-
 — jaut, sędziego śledczego.
 — Jestem z brygady lotnej w Ljonie — powie-
 — dział. — Przychodzę do pana w sprawie morderstwa
 — dopelnionego w Grande-Combe.
 — Pan Bourjaut uśmiechnął się.
 — — Stara historia, jakkolwiek wydarzyła się do-
 — piero wczoraj. Złapałszy winowajcę.
 — — Czyżby Jan Bizart przyznał się do winy?
 — — Nie, zapiera się. Ale wszystko przemawia
 — przeciwko niemu.
 — — Doskonale — rzekł Rosic. — Zechce-pan
 — — łazać aresztować kramarza Fonace i to natychmiast.
 — — Sędzia śledczy popatrzył na niego i rzekł:
 — — Pan chyba żartuje?
 — — Broń Boże. Jestem pewien, że to on zamor-
 — — dował kramarza z Grande-Combe. — Nie znam
 — — tego człowieka — ciągnął Rosic. — i nie o nim
 — — nie wiem, oprócz tego, że był onegdaj na jarmarku
 — — w Viviers. Spotkał tam farmera z Grande-Combe,
 — — przekonał się, że ma pełen trzoz, gdyż dopiero co
 — — sprzedał woły, i postanowił go zamordować. Szedł
 — — za nim krok w krok... Nie poszedł wcale do Donzère,

— jak twierdził. Mam na to dowód: idąc z Viviers do
 — Donzère, trzeba przechodzić koło Robinet; jest to
 — miejsce bardzo niebezpieczne, dobrze strzeżone. Ob-
 — — rhodowy, który zna Fonace'a, nie widział go tam.
 — — Zatem Fonace skłamał, twierdząc, że znalazł trupa,
 — — kiedy wracał z Donzère.

— Fonace szedł za farmerem do miejsca, gdzie
 — było zupełnie pusto i tam rzucił się na swoją ofiarę.
 — — Farmer bronił się i rozumiejąc, że bandycie chodzą
 — — o worek, rzucił go daleko. Fonace tymczasem poder-
 — — żał gardło nieszczęśliwemu, który upadł martwy
 — — na środek drogi. Rozumie pan, na środku drogi.
 — — A tymczasem trupa znaleziono w rowie, gdyż Fonace
 — — raził go tam, ale nie przy nim nie znalazł.

— Była godzina dziesiąta. W tej chwili, panie sę-
 — — dzio, Jan Bizart był w Donzère z przyjaciółmi.

— Do licha! — rzekł nagle, — Dziesiąta go-
 — — dzina. Żona czeka na mnie.

— I poszedł do domu.

— Noc była wyjątkowo ciemna. Jan Bizart
 — — nie mógł widzieć trupa, który znajdował się w ro-
 — — wie, ale potknął się o worek z pieniędzmi i wszedł
 — — w kałużę krwi. Policja kierowała się temi śladami.
 — — Powiedział panu, że poszedł zawiadomić mera o wy-
 — — padku i to prawda. Ale w domu nie było nikogo.
 — — Mer pojechał z mordercą do Montélimar, a służąca
 — — poszła do sąsiadów i została tam aż do powrotu
 — — swego pana.

— Niech pan zwróci uwagę na to, że Jan Bizart
 — — mógł przejść koło Grande-Combe w dobre pół go-
 — — dziny po morderstwie i że z drugiej strony, jeśli
 — — Fonace, jak twierdzi, wrócił z Donzère tą samą drogą,
 — — nie mógł z powodu ciemności widzieć trupa, który
 — — leżał w rowie. Nie miał latarki, gdyż inaczej zna-
 — — lałby worek. Niema żadnej wątpliwości: Fonace
 — — jest mordercą.

— Kiedy zamordował farmera i nie znalazł przy
 — — nim pieniędzy, zdał sobie sprawę ze swego czynu
 — — i przeraził się. Ale ponieważ jest sprytny, więc po-
 — — myślał sobie odrazu.

„Życie Fryderyka Szopena“. Na prośbę „Bratniej Pomocy Leszczyńskiej Szkoły muzycznej“ wygłosi p. dyr. Ludwik Ramułt, w dniu 19. 12., t. j. w piątek, o godz. 18.30, w lokalu Szkoły muzycznej ul. Głogowska 2, odczyt o życiu muzycznego największego kompozytora. Na czele Szkoły polskiej stoi Chopin, a tak wielki On jest, a taki „mały“, jak Mickiewicz, Matejko, Sienkiewicz, Wyspiański... Cały dochód z odczytu (bilet wstępu dla starszych kosztuje 60 gr, dla młodzieży 20 gr), przeznaczony jest na bibliotekę „Bratniej Pomocy L. S. M.“

W dwulicowa rocznica urodzin Wergilijusza. Uroczysty obchód 18. rocznicy urodzin Wergilijusza odbędzie się dnia 17-go grudnia 1930 r. w auli Państw. Gimnazjum im. Komenskigo o godz. 8.15 wieczorem. O poecie, jego życiu, dziełach i znaczeniu dla współczesnych i potomnych wygłosi odczyt prof. Fr. Kasior, a cześć był i jest dla nas Wergilijusz, dokładnie powie prof. Bol. Karpiński. Chór szkolny Państw. Gima. Męskiego im. Komenskigo pod batutą prof. R. Luberskiego wykona pieśń w jęz. łacińskim. Uczniowie klas VIII, i VII-mej Państw. Gima. Męskiego wygłoszą sielanki Wergilijusza w języku polskim i łacińskim, a wyjątki z II-jej ks. „Eneidy“ o śmierci Laokoonu wypowie w jęz. łacińskim uczeń kl. VII-mej Pryw. Gima. z jęz. wykładowym niemieckim. Komitet Międzyuczelniany zwraca się z gorącą prośbą do Szanownego Obywatelstwa m. Leszna i okolicy, aby licznym przybyciem uczcili dwulicową rocznicę urodzin największego z poetów rzymskich i tem dalo wyraz starej przyjaźni włosko-polskiej.

h) Pokwitowanie. 5 zł na chleb św. Antoniego za otrzymane łaski złożył P. B. i S.

h) Rada Miejska. W czwartek, 18. bm. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej.

h) „Halterczy“. Miesięczne zebranie Placówki leszczyńskiej odbędzie się we wtorek 16. bm. o godz. 20. w lokalu p. Michalskiego. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

h) Zw. Urzędników Kolejowych. Zebranie Zw. Urzędników Kolejowych kolo Leszno odbędzie się dnia 18. bm. o godz. 18. w lokalu p. Pieczyńskiego Hotel Dworcowy. O liczny udział i punktualne stawienie się członków uprasza Zarząd.

h) Kolo Studentów. Walne zebranie Kola Studentów odbędzie się w poniedziałek dnia 22. grudnia 1930 r. o godz. 20-tej w Hotelu Polskim.

h) Monarchist. Organiz. Wschodnia. Dnia 17. 12. 30. wiecz. o godz. 8-mej odbędzie się w Hotelu Polskim zebranie plenarne M. O. W. Przybycie wszystkich członków pożądane. Zarazem przypomnia się treść ostatnio ogłoszonego Komunikatu. Zarząd.

h) Związek Inw. Woj. Koło Leszno. Upraszają się wszystkich członków o przybycie do Sekretariatu przy ulicy Szkolnej 4 w czwartek, dnia 18. t. w piątek dnia 19. bm. od godz. 4.30 do 9 wiecz. celem załatwienia pewnych formalności członkowskich, a nie jak było uchwalono na zebr. z dnia 10. grudnia. Prosi się o liczne przybycie. Zarząd.

h) Polonia (Leszno) — Liga (Poznań) 1:4 (1:3). Zaledwie przebrzmiały echa meczu Polonia — Warta, a już ubiegła niedziela dostarcza nam nową lokalną sensację — w postaci zdecydowanej przegranej Polonii z Ligą (Poznań) w spotkaniu o puchar ABC. Zawody te wzbudziły w sferach sportowych znuznięcie zainteresowanie. Białoniebiescy, po pięknym sukcesie nad Wartą, mieli potwierdzić swą doskonałą formę na boisku. Niestety, sprawili oni, wbrew wszelkim przesłankom logicznym, swym zwolennikom przykry zawód. Tem głębszy, iż ponieśli klęskę na własnym boisku z mało renomowanym przeciwnikiem. Nieustanne byłyby tu twierdzenie, jakoby drużyna Polonii zlekceważyła sobie przeciwnika, którego uprzednio już raz w analogicznym stosunku pokonała. Odwrotnie, przeciwnik jej, szybko i zwinny — o dobrej kombinacji, wykaźał, iż gra netykalno-gami lecz i rozumem, nie dopuszczał Polonię absolutnie do głosu. Już w pierwszych 20-tu minutach gry, gdy goście prowadzili 3:0, stało się widocznym, iż rola Polonii w grze tej już się skończyła, i drużyna ta będzie się musiała zadowolić najwyżej poglaskaniem pucharu, zostawiając go w dotychczasowym miejscu służbowym t. j. w bitnym gródzie Przemysława. Polonia nie ma dla mizernej swej gry żadnych usprawiedliwień. Napastnicy grali tak, jakby się widzieli pierwszy raz w życiu, skandalicznie wręcz w pierwszej połowie grał Marcinkowski, szczerze i serdecznie, pomagając gościom w uzyskaniu bramek. Nie wiele ustępowała mu para obrońców Polonii, „klisujących“ parokrotnie fatalnie. Drużyna poznańska, grała od pierwszej chwili z szaloną ambicją, wygrywając dzięki dobrej technice, większą część pojedynków. Już w 10 min. Liga uzyskuje po pięciu centrach 1-go gola. Po upływie dalszych 10-ciu minut wynik brzmi 3:0 — strzał z wolnego, przepuszcza Mikołajczak gładko, trzeci gol zostaje bramkarza Polonii w polu bramkowym, podczas gdy piłka spokojnie spłasowana, spoczywa w siatce. Próby ataków białoniebieskich kończą się na napastnikach, którzy prowadzą konferencje między sobą na temat, co należy z piłką uczynić. Za wątpliwy faul na napastniku przez bramkarza gości, dyktuje sędzia rzut karny, zamieniony przez Kwiatkowskiego w honorową bramkę dla Polonii. Zmiana stron przynosi częste obustronne foule — jakoteż rozpętanie się zwolnow. Wielką sztuką jest dopinowanie swego

Jedno z drugim pogodzić nie mogli zwolennicy Polonii — uczciwie obdarzając wszelakimi epitetami jak niefortunnego i półprzytomnego sędziego, tak i graczy Ligi. Polonię przeważa. — Nieprawdopodobne zmiany na pozycjach graczy, nie przynoszą upragnionego remisu — przeciwnie są powodem zdobycia 4-go gola przez gości strzałem sr. napastnika. Przy akompaniamencie chórów mieszanych, przeznaczone okrzyków, nieubłaganych groźbach i pogroźkach pod adresem poznaczyków i sędziego, arbiter p. Frankowski kończy zawody, chroniąc się pod opiekę członków zarządu Polonii — przed zainicjowaniem pobić przez niego. Energetyczna postawa czynników kierowniczych K. S. Polonii, uderzyła w zarodek wszelkie ekscesy sfanatyzowanych zwolenników. Sędziemu należy się specjalna króciutka wzmianka. Był on ofiarą swego nodgeju. Dla urozmaicenia krzywdził na przemian, to jedną to drugą z drużyn, a trafne jego orzeczenia znalazły żywy oddźwięk wśród licznie zgromadzonej publiczności, która chciała mu osobście podziękować za świetne prowadzenie zawodów. (J. Ch.)

ZABOROWO.

zo) Kolo śpiewu „Nowowiejski“. Jutro, w środę, o godz. 7.30 wiecz. lekcja śpiewu w szkole przy rynku. O liczne przybycie prosi Dyrygent.

BOJANOWO.

bo) Bractwo Kurkowe w Bojanowie. Plenarne zebranie odbędzie się w środę dnia 17. 12. br. o godz. 8-mej wieczorem w Strzelnicy. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, m. in. sprawozdanie z walnego okręgowego zebrania i obchodu 10-lecia tuł. Bractwa. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

PONIEC.

pe) Przedstawienie teatralne. Dziś, we wtorek, dnia 16. bm. o godz. 8-mej wiecz. przyjeżdża Teatr Polski, będący pod kierownictwem Józefa Czerwskiego zamieszkuje w miejscowej Strzelnicy szluku o fascynującym tytule: „Rinaldo Rinaldini“. Podczas antraków będzie przgrywał orkiestra. (r)

SMIGIEL.

si) Sprostowanie. W listopadzie br. podawaliśmy wiadomość o własnemu w Popowie Womieskiem i że jako sprawcę aresztowano niejakiego Michała Prata. Okazuje się, iż był on tylko podejrzanym o włamanie, a po przesłuchaniu przez policję został zwolniony.

WIELKOPOLSKA.

w) Ostrow. (Nieuczciwy inkasent.) W Ostrowie aresztowano w tych dniach 47-letniego inkasenta miejscowej kasy chorych Jana Józefiaka pod zarzutem sprzeniewierzenia. Józefiak sprzeniewierzył około 4 tysiące złotych.

w) Środa. (Wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.) W Debiczu w pow. średzkim, podczas ćwiczeń przysposobienia wojskowego, czterastoletni Jan Jackowski pociągnął za cyngiel pozostawionego w sto jaku karabinu, przyczem padł straż, który ugodził w głowę 18-letniego Michała Bawarczyka. — Strzał był śmiertelny. Krawce zajęcie wydarzyło się w miejscowej szkole, podczas chwilowej nieobecności instruktora przysposobienia wojskowego.

w) Bydgoszcz. (Katastrofa samochodowa.) Na szosie opodal Lublianki pod Uśmiewiem zderzył się samochód osobowy dyrektora tamtejszej cukrowni chełmińskiego Franckiego a samochodem ciężarowym. P. Francke doznał na skutek zderzenia wstrząsu mózgu, szofer wyszedł bez szwanku. Dyr. Franckiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

POMORZE.

p) Gdynia. (Tragiczne zabójstwo.) Strażnicy kolejowi Józef Angel i Jan Sloma podczas utarczki z osobnikami, rabującymi węgiel z wagonów kolejowych, zabili wystrzałem z rewolweru w piersi przechodzącego w pobliżu majstra budowlanego 54-let-



niego Franciszka Zimosza. Zimosz wygrał ostatnio na loterii państwowej los na sumę 10 tys. zł i był właśnie w drodze do Kolbeka, gdzie chciał kupić kawalek gruntu.

p) Gdynia. (Burza na Bałtyku.) Z powodu silnej burzy i południowo-wschodnich wiatrów, żegluga przybrzeżna na Bałtyku w ciągu ostatnich dwóch dni była wstrzymana.

Program „Radia Poznańskiego“

Środa, 17 grudnia.

7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty PAT. 14.15 Giełdy pien. i zboż. 14.30 Komunikat gosp. 14.45 Komunikaty gosp. 14.50 Komunikat harcerski. 15.00 Radiokronika. 16.15 Kwadrans najmłodszych. 16.45 Muzyka gram. 17.15 Rodin i jego sekretarz. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Rozmaitości. 19.25 Muzyka gram. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55 Muzyka gram. 20.00 Kwadrans buchaltera. 20.15 Feljton. 20.30 Muzyka. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Koncert narodowościowy polski. 22.30 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Program „Radia Warszawskiego“

Środa, 17 grudnia.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka gram. 13.10 Komunikat meteor. 13.25 Przerwa. 15.00 Komunikat gosp. 15.20 Przerwa. 15.35 Komunikat harcerski. 15.50 Radiokronika. 16.15 Kwadrans najmłodszych. 16.45 Muzyka gram. 17.15 Rodin i jego sekretarz. 17.45 Koncert popularny. 18.45 Rozmaitości. 19.25 Muzyka gram. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.55 Muzyka gram. 20.00 Kwadrans buchaltera. 20.15 Feljton. 20.30 Muzyka. 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Koncert narodowościowy polski. 22.30 Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 15. 12. 1930.

Warunki: Handel hurtowy, paritet Poznań, ładunek wagi nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Zyto	18,50—19,00
Uspokojenie spokojne	23,00—24,50
Przenica	20,00—21,50
Uspokojenie spokojne	25,00—27,00
Łecznien nramiataw	18,75—20,00
Uspokojenie spokojne	31,50
Owies	48,50—49,50
Uspokojenie spokojne	11,25—12,25
Żyto	12,75—13,75
Otręby psienne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	41,00—42,00
Jęczmień	27,00—28,00
Ziemniaki jadalne	2,00—2,20
Ogólne uspokojenie spokojne	

go. Dnia 16. 12. 30 r. kursy walut są następujące:

Dolar amerykański	1	8,85-87-88,75
Funt angielski	1	48,17
Frank francuski	100	34,92
„szwajcarski	100	172,43
Marka niemiecka	100	211,99
Gulden holenderski	100	172,57

Z Poznania.

P) Uroczystość Jugosłowiańska. W niedzielę odbyła się w auli uniwersyteckiej akademja, urządzona corocznie na cześć Jugosławii. W uroczystości wzięli udział poseł i minister pełnomocny Jugosławii w Warszawie, Branko Lazurówic, oraz przedstawiciele samorządu poznańskiego i Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego, organizator całego obchodu. Na program akademji złożyły się przedstawienia repertaryjne i szereg utworów muzycznych i wokalnych. Uroczystość zakończono odpiewaniem przez „Haślo“ hymnów narodowych Jugosławii i Polski.

P) Dr. Seydlitz członkiem Rady Banku Polskiego. Na miejsce członka rady Banku Polskiego Stanisława Tarłowskiego, który został senatorem, wszedł do rady Banku dr. Włodzimierz Seydlitz, patron Związku Spółdzielni Polskich „Unia“ w Poznaniu.

P) Baczność Górnolazcy! W sprawie zapomóg i odszkodowania odbędzie się zebranie dnia 21. 12. 30. w lokalu p. Dejl w Poznaniu, ul. Fabryczna 38.

P) Uruchomienie drukarni „Posener Tageblatt“. Połtora miesiąca temu została zamknięta po dokonanej przez władze fustacji niemiecka drukarnia „Concordia“ w której drukuje się „Posener Tageblatt“.

W piątek za zezwoleniem władz drukarnia „Concordia“ została ponownie otwarta.

P) Pożar. Przy placu Prez. Drzewskiego wybuchł pożar w biurach firmy handlowej „Produkt“. Z biur ogień przenosił się na dach szopy, służącej za składnice, niszcząc większą ilość magazynowanych tam towarów. Straty znaczne.

P) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 16. 12. „Madame Butterfly“. — 17. 12. o godz. 3 po pol. „Verbum nobile“ i „Flis“. 17. 12. wiecz. „Ojciec“. 18. 12. „Siła przeznaczenia“. — Teatr Polski: 16. 12. „Radość kochania“. 17. 12. „Radość kochania“. 18. 12. „Korall i Skarł“. (premiera). — Teatr Nowy: 16. 12. „Gdy kawaler zostaje papą“. 17. 12. „Gdy kawaler zostaje papą“. — Teatr Popularny: 16. 12. „Wierna kochanka“. 17. 12. „Wierna kochanka“.

Koniec działu reklamowego.

Redaktor naczelny: Stein Mahlański.

Redaktor odpowiedzialny: Samson Hajewski.

Za dział ogłoszeń odpowiedzialny: Stanisław Szal.

Członkami

Drukarni Leszczyńskiej Sp. z odp. ogr. w Lesznie

Antoni Kwinta

profesor Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie

przeżywszy lat 41, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu 13 grudnia 1930 r.

Został traci w Zmarłym prawdziwie twórczego pracownika oddanego swej pracy całym sercem i bezgranicznie ofiarnym sercem, grono nauczycielskie drogiego i nieodżałowanego kolegi, młodzież najrozumiejszego kierownika i najlepszego przyjaciela, Ojczyzna jednego z najlepszych synów.

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w Rydzynie nastąpi we wtorek 16-go grudnia 1930 o godz. 10 rano.

Grono Nauczycielskie Gimnazjum im Sułkowskich w Rydzynie.

Rydzyna w grudniu 1930 r.

Na jarmark gwiazdkowy

polecam

trykoty męskie i damskie, barchany płótna i t. d. ZABAWKI

Borowski - Leszno
10 ul. Bracka 10

Bank Ludowy

w Rawiczu
płaci najwyższe odsetki od wkładów.

2 uczni

kołodziejskich może się natychmiast zgłosić A. Waściński, mistrz kołodz. Drzewczkowo, poczta Osieczna. p. Leszno.

Kino Palace, Leszno Tylko 2 dni! We wtorek i w środę nowy obraz pod tytułem

W kajdanach miłości

W rolach głównych ESTELLA TAYLOR jako wyrafinowana kusi-cielka i GEORGE O'BRIEN jako mimowolny morderca. Goleos niebezpiecznego skazańca. Miłość i miłość niekiedy nani. Historia pewnej szalonej nocy. Do świat cenny zniżone. Pocz. o 7 i 9

NA ŚWIĘTA

polecam wszelkie dodatki do pieczywa oraz pierniki, czekolady, marmurki i towary kolonialne, po cenach najniższych.

A. BARTOSIEWICZ, LESZNO
UL. KOMENIUSZA 30.

Maszynę

dobrą, „Singers”, tanio sprzedam. — Kto? wskaże eksp. „Głosu”.

Ostrzeżenie.

Wszystkich, którzy nadal rosić będą nieprawdę w świecie, o moim przedsiębiorstwie, pociągę do odpowiedzialności sądowej.

Witosław Firlej,
Witoszówko.

Aparat do elektro-masażu „Via-Vita” Pat. Dr. med. Szydłowski - na reumatyzm, bóle głowy, migrenę, prze-mięcenie — tanio sprzedam. Zgłoszenia do eksp. „Głosu” od „N. N. 20”

Choinki

sprzedaje

Ogrodnictwo Pfeiffer,
LESZNO.

KONIE na biegunach

poleca w wielkim w biegu po cenach fabrycznych
W. TOMSZA, Leszno,
Rynek nr. 15.

Pokój
duży, dobrze umi., z wszelkimi wygodami, z całon. utrzymaniem 2 lub 3 osoby, albo dla ucznia lub uczennicy szkolnych, wódnym, natychmiast lub później do wynajęcia. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

2 pokoje

frontowe, lub 1 z osobnym wejściem do wynajęcia natychmiast lub od 1. 1. 31. Ręko do dyspozycji. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

STALY
uboczny zarobek znaleźć bez narazenia godności stanu pp. urzędnicy, emeryci woj. owi itd. — Fachowość zbytnia. Gos. podarzyć Zakład Kredytowy, Lwów, Walowa 11a.

Odyniec

rozpledowy, stni do dyspozycji
Tworzaniki 22.

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonuje
Drukarnia Leszczyńska
Leszno, ul. Wolności nr. 21.

Zaginął

biały aspic, długowłosy, wbiący się „Bob”. O oddanie prosi Dr. Błażejczyk, Leszno.

WARSZAWSKA
PRALNIA I PRASOWALNIA
przyjmuje do prania i prasowania wszelką bieliznę oraz przebranie firan. — Szybkie, fachowe wykonanie.
LESZNO,
ulica Bracka nr. 5.

BILETY WIZYTOWE

istotowa, podarunek gwiazdkowy w różnych kształtach i wielkościach poleca

DRUKARNIA LESZCZYŃSKA
Sp. z o.o.
LESZNO, Wolności 21. Tel. 61 i 64.

Kinoteatr „IMPERIAL” (Hotel Polski)

Dziś we wtorek i jutro w środę ostatni raz film dźwiękowy

Walc Naddunajski

W roli głównej HARRY LIEDTKE Pocz. o godz. 7 i 9.

Publiczny przetarg.

W piątek, dnia 9 stycznia 1931 r. o godz. 10 tej sprzedawane będą w Urzędzie Celnym w Lesznie w drodze publicznego przetargu różne towary, jak: proszek brzoźnowiczy, głośnie i przybory do radia, rowery, części rowerów, bielizna i odzież poduszki i pierzyny, wyroby z blachy, armatura, wyroby porcelanowe i inne.

Dokładne szczegóły licytacji z podaniem gatunku i ilości owaru oraz ceny wywołania podane będą do wiadomości na tablicy urzędowej Urzędu Celnego w Lesznie, od dnia 12 stycznia 1931 r.

Kierownik Urzędu Celnego:

(—) Lewandowski, inspektor celny.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, 17. b. m. od godz. 10-tej sprzedam za gotówkę najwięcej dałemu:

3 fotele, 1 szafę kuchenną, 1 umywalkę z lustrem i 1 leżankę.

Zbiórka kupujących: Leszno, ul. Leszczyńskich u wylotu al. Miłyńskiej.

KOKOT, komornik sądowy, Leszno.

SPRZEDAJE

stałe z mojej składnicy po cenach najniższych
1a węgiel górnośląski, brykiety, drzewo opałowe, cement, wapno, papę.

ZAKUPUJE

WSZELKIE ZBOŻA i płacę najwyższe ceny dzienne.

SRUTUJE

po cenach zniżonych, zamieniam zboże na mąkę.

ST. WOLNOWSKI

LESZNO

Leszczyńskich 23. Tel. 73. Leszczyńskich 23.

Fryzjerka

młodsza, zmieni posadę. Piśm. zgłoszenia do eksp. „Głosu” pod lit. „F. M.”.

Krzesło dla chorych

tanio na sprzedaż. — Leszno, ul. Komieniusza 32, w składzie.

Maszyny do pisanja i urządzenie biurowe.

z powodu likwidacji, tanio sprzedam. Zgłoszenia piśm. do eksp. „Głosu” pod lit. „W. H.”.

Wózik

(sportowy), w dobrym stanie i nowe ubranie, na średnią figurę, na sprzedaż. Zgłoszenia do Agencji „Głosu” w Bojanowie.

Kanold

Isolowo
wino naj-
dopadliwie
każdemu
mianu na każdym
cukierku. Wierzas
dopiero ma się tą po-
ność, że otrzymuje się
prawdziwe Kanoldy, a nie to-
war podobny do nieprawdziwych.

Okazja gwiazdkowa!

Potrzebna

maszyna do pisanja

dobra, może przechodząca, w zamian za towar zegarmistrzowski - złotniczy. Zgłoszenia do agent. „Głosu” A. Smoczyński, Wolsztyn, Kościelna 1.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Polowiński i syn, ul. Paderewskiego, Bojanowo: Adamczewski, Dworcowa. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kłodziński, Rynek. Ponec: Stefański, księgarnia. Krobisz: A. Wlekiński, Wolsztyn. A. Smoczyński, Kościelna nr. 1. Miejska Górka: Walenty Szynka, Rynek. Sarnowa: Wodlik, fryzjer. Jutroski: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Celińska, ul. Marszałkowska nr. 61. Wilejów: Ję. Wojciech, Pogorzała. Kos. drogeria, Rynek. Wilejów: Dudziński, piekarnia. Dąbki: P. Rawicz, R. Kowalski, Wroniawy: Dalszyński. Zaborów: Sandra, Rynek i Matyla, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowski, piekarnia. Świeciechów: Koczek. Krzywiń: Dob. Pila: ciek, Rynek. Osieczna: Szewelski, ulica Leszczyńska. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia.

Przedpłaty: Na poczeki wraz z tygod. „Przyjaciel Rolnika.” „Ognisko Domowe.”, dodatkien powiększonym i dodatkien ilustrowanym z ednozn. do domu przez listowego włączenie z opłatami pocztowymi wysosi kwartalnie 7.03 zł. miesięcznie 2.36 zł, w ekspedycji agenturach miesięcznie 2.00 zł, z ednoznieniem do domu 2.20 zł. Oddzielny numer 15 groszy
Ogłoszenia: Wiersz milim. 1 łam. na str. 6 łam. 20 groszy. Reklamy 1 łam. w dziale redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2.00 złota. Przy częstym powiżazaniu udziela się rabatu. Przy koakurach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe: Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka poczt. 22. W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strażników lub inną podobnych, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odškodowania